Polak

Przegląd tygodniowy

Rok I 7. 9. 1945 Nr 8

1 9 3 9 ========================= 1 9 4 5

Światu - zieleń
światu - dobytek,
a mnie niewiele:
ciała zabitych.

Stanie armia
zmartwychpowstała
świat ogarną
zabitych ciała.

Ciała dzieci
z dna krematoriów
będą lecieć
ponad historią,

ciała młodzieńców,
ciała dziewcząt
w cierniowych wieńcach
przyjdą zewsząd,

ciała mężów
z cmentarzy polnych
pójdą zwyciężać,
będą wolne,

ciała z obozów,
z miast rozstrzelanych
ciała z powrozem,
ciała z raną,

ciała zagłady,
ciała krzywdy
przyjdą gromadą
nie spoczną nigdy!

Ciałom - zwycięstwo!
Ciałom - chwała!
a mnie za ciężko
o jedno ciało.

Władysław Broniewski

/"Duch gniazda" Londyn 1945/

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Dzień 2 września stał się dla Ameryki datą historyczną, dniem jej najwyższego triumfu. Wiele narodów reprezentowanych było na krążowniku Missouri w zatoce tokijskiej, gdzie dokonano uroczystego aktu podpisania kapitulacji. Jednak dla wszystkich było jasne, że właściwym i jedynym zwycięzcą są tu Stany Zjednoczone. Ich to zdecydowana wola złamania przeciwnika, ich olbrzymie wkłady w kapitale i ludziach rozstrzygnęły o zakończeniu wojny.

Czytelnik, przeglądający prasę z tego pierwszego pokojowego tygodnia po sześciu latach wojny światowej, nie znajdzie wiele radości na jej łamach. Tak, jeńcy amerykańscy na Dalekim Wschodzie płaczą ze szczęścia i wyciągają ręce do spadających im z nieba pierwszych paczek Czerwonego Krzyża. Ale w ich kraju rośnie z dnia na dzień armia bezrobotnych, do której i oni wkrótce wstąpią. Powstaje znów upiór, który straszył za czasów Roosevelta, dopóki maszyna wojenna nie wchłonęła milionów niepotrzebnych ludzi. Obecnie, zanim gospodarka Stanów Zj. przejdzie z wojennej na pokojową, zanim nastąpi zapowiadany przez optymistów okres powojennej prosperity, upiór będzie straszył pijanych radością obywateli.

To w zwycięskiej, nienaruszonej Ameryce, Europa jest jak śmiertelnie chory, do którego wzywają coraz to innych lekarzy. Mnożą się instytucje, które chcą ją podtrzymywać, leczyć. Stawiają diagnozę: stan katastrofalny; brak jest żywności. Brak węgla. Brak środków transportowych. Brak lekarstw, a choroby zakaźne nie wygasają. Stwierdził to Komitet Ekonomiczny, międzynarodowe ściśle doradcze ciało, na ósmym posiedzeniu w Londynie. Stwierdza to codzień UNRRA, żądając opodatkowania się wszystkich państw na pomoc międzynarodową. Wszyscy gorączkowo szukają wyjścia z impasu. Anglia gotowa jest pomóc kontynentowi, ale sama zaciska pasa i wyczekuje z napięciem rezultatu pertraktacyj finansowych, prowadzonych przez wysłanników angielskich w St.Zj. Zrujnowane państwa europejskie starają się uzupełnić nawzajem swoje braki. Holandia np. zawarła traktat handlowy z Danią. Ministrowie i fachowcy rozmaitych gałęzi przemysłu podróżują na wsze strony. Jednak utwierdza się przekonanie, że półśrodki nie zaleczą ciężko chorej Europy. Jej ustrój ekonomiczny wg zdania jej lekarzy musi być jednolity, oparty na konstytucji ekonomicznej, międzynarodowy. Czy struktura gospodarcza Europy będzie takim samym wynaturzonym dziwolągiem, jak jej struktura polityczna, i czyim interesom dla odmiany będzie służyła, - pozostaje otwartą kwestią.-

Sprawy polskie.

Pomoc lekarska dla Polski /TT.Stockholm/
Dwoje delegatów szwedzkich, p.Ulf Nordwall i p. Göta Rosen, odleciało do Warszawy celem zbadania na miejscu możliwości szwedzkiej akcji pomocy dla Polski. Min.Gjöres potwierdza, że opracowywane są plany rozległej akcji pomocy i że wnet już można się spodziewać wyniku.Idzie tu o akcję,zakrojoną na szeroką skalę, pod kierownictwem szwedzkiego komitetu dla międzynarodowej akcji pomocy /SIH/, który otrzymał polecenie od rządu zorganizowania szwedzkiego udziału w pracy wśród cierpiących niedostatek narodów europejskich. Mamy wrażenie, powiada min. Gjöres, że Polacy nietyle potrzebują środków żywności, ile raczej szpitali, lekarzy i pielęgniarek. Nie należy się zatem spodziewać karawan ze środkami żywnościowymi,lecz raczej stacyj Czerwonego Krzyża i szpitali.

Ambasador polski w Moskwie /GHST/.
Jako ambasador polski w Moskwie został akredytowany rektor uniwersytetu im. Curie Skłodowskiej w Lublinie, prof. Henryk Raabe.

Powrót Polaków ze Szwecji do Polski /TT.Stockholm/
Zamierzone jest utworzenie w jesieni,przy biurze kontroli Utlänningskommissionen w Sztokholmie /w porozumieniu z UNRRA/biura poszukiwań,które ma działać, jako centrala przy zapytaniach o uchodźców polskich w Szwecji i zagranicą. Szef biura, p. Ernst Bexelius podaje również, że czynione są przygotowania do odtransportowania 13.000 polskich uchodźców w Szwecji. Polska oświadczyła gotowość przyjęcia ich w kraju. Szwedzkie min. spraw zagranicznych bada obecnie bliżej formy repatriacji.

Import węgla polskiego do Szwecji napotyka na trudności /LD/.
Około 60 statków szwedzkich czeka od dłuższego już czasu w portach Gdyni i Helu na ładunki polskiego węgla. W międzyczasie odchodzą duże statki,dawn. fińskie, o pojemności 5.000-10.000 ton, przejęte przez Rosję, do Leningradu z tak dużymi ładunkami węgla, że szwedzkie statki muszą czekać do trzech tygodni na ładunek. Wydaje się jakoby w tym wypadku władze szwedzkie były bardziej optymistyczne co do węgla polskiego, niż sytuacja nakazuje. - Wiadomości te podaje przewodniczący szwedzkiego związku żeglarskiego, p.Rickard L. Wirén. Powiada on w dalszym ciągu: wiele szwedzkich statków motorowych, oczekujących bezczynnie na swoje ładunki węgla od 15 sierpnia,musi się przypatrywać, jak Rosjanie zabierają węgiel. Szwedzkie statki wielekroć cierpią na brak wody do picia i żywności tak, że obecnie żaglowa łódź motorowa"Kiana" opuściła Karlskrone z ładunkiem ok. 20 ton wody do picia, 5 ton ziemniaków oraz różnego rodzaju żywności w kierunku Gdyni. Szwedzkie statki nie mają komunikacji ze Szwecją, gdyż niema reprezentanta szwedzkiego w Gdyni.

Polsko-norweska umowa handlowa /Reuter,Oslo/
Podług nowej umowy handlowej podpisanej w Warszawie ma Polska dostarczyć Norwegii 650.000 ton węgla i koksu wzamian za 100.000 beczek śledzi i pewną kwotę tranu dla celów leczniczych. Umowa przewiduje dalszy rozwój wymiany handlowej między obu krajami.

Polsko-duńska umowa handlowa /RB.,Kopenhaga/
Między Danią a Polską zawarto nową umowę handlową za czas 1 wrzesień 1945 - - 30 kwiecień 1946,podpisaną w Warszawie 29.8. Obustronne dostawy towarów obejmują kwotę 27 milj. koron. Na główną część polskich dostaw składa się 600.000 ton węgla i koksu, z czego 200.000 ton ma być dostawionych w bież. roku. Dostawy duńskie do Polski obejmują głównie produkty rolnicze oraz konie i bydło.

Nowe groby masowe /Sv.D./
We wschodniej Polsce odkryto w lasach nowy masowy grób z trupami ok.8.000 mężczyzn,kobiet i dzieci. Podług radia warszawskiego,zabito ich ogniem karabinów maszynowych.

Położenie w Polsce /Reuter Spec.,Washington/
Życie w Polsce stoi pod znakiem braku żywności, chorób i ruiny ekonomicznej. Wynika to z raportu, otrzymanego przez UNRRA od swego reprezentanta w Polsce, Clifford H. Willson.Willson był p.o.szefem delegacji UNRRA,która na zaproszenie rządu polskiego odwiedziła kraj celem zapoznania się z jego potrzebami.

Pisze on, że stosunki w Polsce są może gorsze, niż w jakimkolwiek innym kraju. "Stan liczebny bydła jest wszędzie absolutnie niewystarczający. W Łodzi mogą jedynie dzieci poniżej dwóch lat otrzymywać mleko. W kopalniach węgla produkcja wynosi 50% normalnej, w hutach żelaznych jedynie 30%, a w fabrykach włókienniczych 40%. Najcięższe choroby to gruźlica, tyfus i czerwonka. Śmiertelność dzieci jest bardzo wysoka".

Dobra junkrów pruskich przechodzą na własność państwową polską /AP.Koszalin, Polskie Pomorze zachodnie,Sv.D./.
Polski kraj przyszłości, rozciągający się wielkim łukiem od Prus wsch. do Sudetów, stanowi dziwną mieszaninę działalności kolonizatorskiej i zniszczenia wojennego.Na niemieckich obszarach odebranych przez Polaków ma być osiedlonych ponad 7 milionów Polaków, ściągniętych z obszarów zabranych przez Rosję oraz grup emigrantów za granicą.

Gigantyczne te przesiedlania ludności zaledwie się jednak rozpoczęły. Koszalin /d.Köslin/ jest typowym miastem kolonizacyjnym w nowej prowincji, Pomorzu Zachodnim. Pomorze Zach. ma przyjąć około 1.900.000 kolonistów,przybyło tam dotychczas zaledwie trochę więcej, niż 100.000. 4.200.000 Polaków potrzeba do przemysłu i rolnictwa na dolnym,środkowym i górnym Śląsku. Pozatem potrzeba dalszych 1.100.000 dla osiedlenia w urodzajnych okolicach po obu stronach dolnej Wisły.

Wszyscy niemcy mają być wypędzeni z nowych polskich prowincyj.Około 200-300 posiadłości junkrów znajduje się teraz w rękach obcych. Trzecia część mniej więcej tych dóbr kontrolowana jest przez armię czerwoną, jedna trzecia przez armię polską, a jedna trzecia wkońcu przez polską administrację cywilną.

Koloniści polscy,przybywający do Prus Zach. ze wschodu,nie otrzymują niczego z tych dóbr junkrów. Obejmują oni poprostu mniejsze posiadłości wiejskie od 20-80 morgów, które zostały opuszczone, albo ciągle jeszcze są w posiadaniu chłopów niemieckich.

Wszystkie dobra junkrów staną się własnością państwa i będą prowadzone pod nadzorem władz. Jest to równoległe zjawisko do upaństwowienia pewnych kluczowych przemysłów.

Polki nie chcą wracać do Polski /Kor.GHST.,Ljungby/.
Gościnność Smålandii wobec polskich uchodźców była tak serdeczna, że wielka część ich nie chce pod żadnym pozorem wracać do domu. Wiele polskich dziewcząt płacze, gdy rozmowa schodzi na temat transportów do Polski. Można to zauważyć wszędzie w Kronobergs län i Jönköpings län, gdzie urządzono wiele żeńskich polskich obozów. Wiele Polek straciło wszystkich swoich bliskich i czuje się z tego powodu bez oparcia. Nie chcą one opuszczać Szwecji,jedynego kraju, który może im dać radość życia. Polskie żydówki natomiast pragną przede wszystkim dostać się do Anglii, Ameryki lub Palestyny. Część z nich już ma kontakt z rodzinami w tych krajach.

Problem, jak się ma postąpić z tymi, które najchętniej pozostałyby w Szwecji, załatwią pewnie władze szwedzkie. Na początku można oczywiście zastosować prawo azylu. Równocześnie jednak zawiadomiono ze strony władz polskich, że odtransportowanie uchodźców do Polski jest pożądane.

Polska może eksportować 70 milj.ton węgla /GHST/.P.o. dyrektor generalny UNRRA,Roy Hendrickson oświadczył podług depeszy nadeszłej z Waszyngtonu,że czynione są intensywne wysiłki celem zaspokojenia głodu węgla w całym świecie. Krajom europ.produkującym węgiel dostarczane jest techniczne wyposażenie. W ciągu września dostarczy się 1.200 t.wyposażenia Polsce,Jugosławii i Czechosłowacji.W ciągu miesiąca spodziewany jest wzrost produk.w Polsce do poz. 18 milj.t.rocznie.Przy odpow.wyposażeniu może Polska dojść do kw.100 milj.t.r. która po zaspokojeniu własnych potrzeb zostawia margines eksp.70-80 milj.t. czyli wystarczającą ilość,aby zaspokoić potrzeby środk.i półn. Europy.

PRZEGLĄD PRASY.

"Wy szaleńcy i ślepi..."

Sprawa zastosowania bomby atomowej nie przestaje wzbudzać zainteresowania opinii publicznej całego świata, która rozstrząsa ją z punktu widzenia moralnego,politycznego i naukowego. Oto dwa listy czytelników amerykańskiego tygodnika "Time":

"Bomba atomowa pozostaje głównym tematem rozmów. Jest oczywiście zawcześnie, żeby rozważać jej nieskończone możliwości w kierunku dobra lub zła...Moją pierwszą reakcją jest uczucie głębokiego żalu, że wiedza nauczyła się użytkowania energii atomowej. Zgadzam się z Churchillem, że sekret siły atomowej był "na szczęście długo niedostępny człowiekowi".- "Wy szaleńcy i ślepi" - - to słowa, dające się tak samo zastosować do naszej cywilizacji, jak były odpowiednie ponad 1900 lat temu".

"Stany Zjednoczone władają od dziś zapomocą metod brutalnych, hańbiących,okrutnych... Bataan /znane z okrucieństw Japończyków w stosunku do jeńców amerykańskich - przyp. red./, Dachau,Buchenwald, to "herbatka towarzyska" w porównaniu z okropnością, którą my,naród St.Zjedn., cisnęliśmy w świat w postaci bomby atomowej. Żadne pokojowe zastosowanie tego frankensteinowskiego potwora nie zmaże zbrodni, którą popełniliśmy. Wskazaliśmy drogę do zniszczenia naszego globu. To nie żadna demokracja, jeśli taki gwałt może być zadany bez naszego zezwolenia".

Francja 1945.

Podczas gdy de Gaulle usiłuje na forum międzynarodowym przywrócić dawną świetność Francji i wyjednać jej pozycję czwartego mocarstwa, - gdy szuka pomocy finansowej Ameryki i jej poparcia dla interesów francuskich w Niemczech i na Bliskim Wschodzie,-kraj walczy z poważnymi trudnościami ekonomicznymi i politycznymi. Pisze "Times" /27.8./ z Paryża:

"Minister Sprawiedliwości Francji oświadczył, że Francja straciła 45% swego bogactwa. Dług narodowy wzrósł do 1600 milj. fr. Okupacja kosztowała 86 milj. fr. Wojna zniszczyła 1.785.000 domów,500 mostów i połowę dworców kolejowych. Francja straciła prawie wszystkie wagony kolejowe i prawie wszystkie porty. Praca wykonana przez Francuzów dla Niemców przedstawia dla Francji stratę 12.5 milj. godzin pracy. Oprócz tego, Francja straciła połowę swego bydła i 3/4 maszyn rolniczych. Wartość strat wszelkiego rodzaju przez zniszczenie, kradzież,rabunek,sięgają nieprawdopodobnej sumy 4.897 milj. fr. Jest to wysokość połączonego dochodu wszystkich Francuzów przez dwa lata.- Mówiąc na ten sam temat,Minister Odbudowy powiedział, że dzieło odbudowy Francji trwać będzie co najmniej 15 lat. Ma on nadzieję, że uda mu się zatrudnić 1.5 milj. więźniów niemieckich,jako robotników.- Pełna produkcja materiałów budowlanych po niskich cenach nie zostanie osiągnięta przed upływem roku.

"Time" /Nr.35,27.8/ donosi:

Połączyć się czy nie połączyć z Partią Komunistyczną - oto było trudne do rozstrzygnięcia zagadnienie dla Kongresu Francuskiej Partii Socjalistycznej. Precedensy tego rodzaju miały już miejsce w Norwegii,Włoszech i Berlinie, gdzie partie socjalistyczne zdecydowały się połączyć z komunistycznymi. Debaty trwały 5 dni. Były premier Léon Blum oświadczył, że socjalizm nie potrzebuje ubiegać się o sprzymierzeńców i że "socjalizm rządzi w obecnej dobie", Generalny Sekretarz Partii oświadczył:"Nie chcemy fuzji,zrodzonej z politycznego oportunizmu. Partia Komunistyczna jest ciągle jeszcze silnie związana z Moskwą: wykonywuje ona instrukcje sowieckie ze ślepą i prymitywną wiarą. Unia między socjalistami a komunistami będzie możliwa tylko wtedy,jeśli Rosja stanie się członkiem prawdziwego systemu międzynarodowej współpracy". Kiedy Kongres przeprowadził głosowanie,274 głosy wypowiedziały się za fuzją, 10.112 przeciw niej.Ale z iście galijską kurtuazją/i irinią/ Kongres zadecydował, że sprawa fuzji może być ponownie rozpatrzona,jeśli Fr.Partia Komun. wypełni "pewne warunki".Najważniejszy warunek: zerwanie z Moskwą.

Żniwo zwycięstwa.

Stany Zjednoczone były pierwszym narodem, który potrafił wymusić poddanie się Japonii. Teraz, jako główny zwycięsca Stany Zjedn.muszą także jak wylicza "Time":
1/ zająć kraj, którego fanatyczna paromilionowa armia jest nierozgromiona;
2/ zmusić boga, żeby słuchał rozkazów /tj.cesarza Japonii - przyp. red./;
3/ skłonić do demokracji i współpracy międzynarodowej lud, którego polityczne, ekonomiczne i religijne instytucje długo pracowały w przeciwnym kierunku.
4/ zreorganizować gospodarstwo rozbudowane dla celów agresji;
5/ znaleźć sposób utrzymania kraju wyspiarskiego, który stracił swe rynki, swoje posiadłości zamorskie i swoją marynarkę handlową.

A tymczasem...
Nigdy nie był naród tak źle przygotowany do klęski. Domei /urzędowa agencja prasowa jap. - przyp. red./ przyznała, że oświadczenie Cesarza było wstrząsem dla narodu, odciętego od prawdziwych wojennych i politycznych wiadomości z zewnętrznego świata. Mac Arthur liczyć się musi z następującą postawą Japończyków:
1/ Japończycy nie zdają sobie dokładnie sprawy, że ich suwerenność narodowa jest lub będzie nadwyrężona.
2/ Wierzą oni, że zyskali sobie wiernych przyjaciół w "Wielkiej Azji Wschodniej"i że mogą liczyć na tę przyjaźń w przyszłości.
3/ Nie mają pojęcia o prywacjach i upokorzeniach, jakie przynosi z sobą nawet najłagodniejsza okupacja.

Sprostowanie.

W "Timesie" z dn. 28.8 ukazał się następujący list członka parlamentu Sir Grahama-Little do redakcji:
"W mojej mowie na temat Polski nagliłem Polaków, przebywających obecnie na wygnaniu, aby wracali do kraju, ale silnie podkreśliłem dwa konieczne warunki tego powrotu: 1/ całkowite usunięcie rosyjskiej tajnej policji / NKWD/; 2/ zniesienie mieszania się Czerwonej Armii do wyborów w Polsce, jak dotychczas było praktykowane, a czego dawałem przykłady. Pańskie sprawozdanie z mojej mowy nie zawierało najmniejszej wzmianki o wymienionych przeze mnie warunkach. To daje fałszywe pojęcie o tym, co powiedziałem - proszę o pozwolenie wprowadzenia poprawki".

Jeszcze o bombie.

"Dziennik Polski" z 21.8 donosi, za nowojorskim "Evening Standard", że eksperci do spraw atomowych są na gwałt sprowadzani do Moskwy:"Wielu naukowców, którzy studiowali zagadnienia energii atomowej, jest w drodze do Moskwy. Wśród nich jest wybitny uczony z Jugosławii, który nagle odleciał samolotem do Moskwy. W kołach dyplomatycznych Waszyngtonu twierdzi się, że władze sowieckie uskarżały się na to, że Anglosasi zabrali wszystkich naukowców niemieckich oraz sprzęt laboratoriów doświadczalnych z tych terenów Niemiec, które później oddano pod okupację Armii Czerwonej. Jak wiadomo, Rosja nie otrzymała żadnych informacyj co do doświadczeń z bombą atomową. W Waszyngtonie twierdzi się, że przyczyną nagłego opanowania przez Armię Czerwoną wyspy Bornholm był fakt, ze Niemcy posiadali tam laboratoria, przeznaczone do eksperymentów atomowych. - Tymczasem w kołach zbliżonych do Kongresu uważa się, że projekt poboru do wojska, który miał być utrzymany w Ameryce na czas pokoju, zostanie porzucony ze względu na wynalezienie bomby atomowej".

W tym samym numerze "Dziennika" znajdujemy wiadomość, że w Polsce podjęte zostały badania atomowe. Na konferencji ministrów Skarbu, Zdrowia i Oświaty postanowiono stworzyć odpowiedni fundusz na badania naukowe. Radio Warszawa doniosło również o bogatych złożach uranu, które znaleziono na Górnym Śląsku.

WRAŻENIA Z GDYNI I GDAŃSKA.

"Sydsvenska Dagbladet" zamieściła przed kilku dniami opis wrażeń Szweda ze świeżo odbytej podróży do Gdyni i Gdańska, który to opis podajemy poniżej w ciekawszych wyjątkach:

"Mijając Hel, stwierdzić mogłem z pokładu statku, że miasteczko jest w 75% zniszczone. Z dwóch portów helskich tylko t.zw. port wojenny jest otwarty dla żeglugi; drugi, z powodu zniszczeń, jest jeszcze zamknięty.

W pobliżu Helu naliczyłem 12 wraków /zatopionych statków/ na przestrzeni zaledwie 2 mil morskich /3.7 km/.

Z powodu zatarasowania głównego wejścia do portu w Gdyni przez wrak niem. pancernika "Gneisenau", musieliśmy wpłynąć innym, prowizorycznym wejściem. W porcie stało na kotwicy kilka fińskich i szwedzkich statków parowych, a ponadto kilkadziesiąt szwedzkich szkunerów żaglowych; wszystkie czekały na ładunek węgla. Na rozbitych nabrzeżach czerniały zbombardowane magazyny i leżały pokotem spalone dźwigi oraz zniszczone wagony kolejowe. Na nabrzeżu węglowym pracowały jedynie 1 dźwig i 2 taśmowce.

Z powodu braku prądu elektrycznego port i duża część miasta tonęły po zachodzie słońca w nieprzeniknionych ciemnościach. Ciszę nocną przerywały od czasu do czasu odgłosy strzałów, oddawanych przez żołnierzy sowieckich do nocnych wędrowców.

Następnego dnia rano wyszedłem na ląd,by przyjrzeć się bliżej miastu. Ku memu miłemu zdziwieniu nie zanotowałem w mieście większych szkód. Tak np. gmach policji, szpital, gmach Żeglugi Polskiej i dolna część Urzędu Pocztowego nie nosiły śladów uszkodzeń. Również Kościół Szwedzki zachował się niemal nienaruszony. Jednakże jako Szweda boli mnie fakt używania tego kościoła jako lokalu dancingowego - z prawem wyszynku! - w każdą niedzielę od godz. 5 popoł. do godz. 1 w nocy. Jeśli chodzi o zniszczenia w mieście, to jak powiedziałem, są one nieliczne. Wymienić tu przede wszystkim trzeba wiadukt koło Urzędu Morskiego, który został wysadzony w powietrze, oraz dworzec kolejowy i halę targową, które są zniszczone niemal całkowicie.

Powietrze w Gdyni przesiąknięte jest miejscami straszliwym odorem,pochodzącym od płytko przysypanych zwłok, leżących na wolnych placach w porcie i w mieście.

Chodzenie po terenach niezabudowanych lub niezabrukowanych jest połączone z wielkim niebezpieczeństwem ze względu na dużą ilość "ślepych" granatów, często nawet widocznych.

Jadąc z Gdyni do Gdańska autobusem,mogłem stwierdzić, że domy w Orłowie i Zoppotach ucierpiały poważnie na skutek działań wojennych; w tej ostatniej miejscowości znane kasyno i kilka większych hoteli było całkowicie zniszczonych. Oliwa i przedmieście Gdańska Langfuhr należą właściwie już tylko do przeszłości. W Oliwie zachowała się jedynie katedra.

Wędrówki zaś mojej po Gdańsku nie zapomnę chyba nigdy. Gdzie tylko okiem mogłem sięgnąć - ruiny. I jeszcze raz ruiny. Bez przesady można powiedzieć, że z dawnego Gdańska ostał się tylko 1 procent. Niesamowity nastrój jaki zaczął mnie opanowywać, potęgowała jeszcze bardziej grobowa cisza, jaka zalegała miasto. Chodząc po "mieście" od godz. 9 rano do godz. 11.30 w południe, a więc przez 2 i pół godziny, nie napotkałem na żadnego, dosłownie, żadnego człowieka. Oblicza się, że w skutek pożarów i pod gruzami domów zginęło w Gdańsku 180.000 ludzi.

Przejęty do głębi tym, co widziałem, powróciłem jaknajszybciej na swój statek w Gdyni, skąd, po zabraniu ładunku węgla, ruszyliśmy w drogę powrotną do Szwecji".-

---

OBERSCHARFÜHRER SS BÜRCKL PŁACI.

/Podajemy za "Magazynem rzeczy ciekawych i użytecznych"/Londyn 1945/ rozdział z książki"Polska karząca", która ukazała się w Warszawie w 1943 r./

Ciężkie zadanie. Oberscharführer SS Franz Bürckl,zastępca komendanta "Pawiaka", bardzo ceni swoje życie i umie się kryć. Nigdy nie przebywa pieszo większej odległości nad drogę z mieszkania przy ul. Oleandry do biur Gestapo w al. Szucha.I to zazwyczaj chodzi z psem. Na Pawiak zawsze jeździ samochodem, ubrany po cywilnemu. Prawie nikt go nie zna. Nie mówiąc oczywiście o więźniach Pawiaka. Ci znają go dobrze! Jego szpicrutę podczas łamiącej kości i rozdzierającej mięśnie gimnastyki. Jego potężną pięść podczas apelów i specjalnych rozmów. Jego zwierzęce ślepka w nabrzękłej twarzy podczas masowych egzekucji w obrębie więzienia. Kat z powołania, oprawca z zamiłowania,własnoręcznie bierze udział w katowaniu i mordowaniu więźniów.

Ciężkie zadanie. Wyrok mozna wykonać na przestrzeni parusetmetrowej zaledwie drogi, rojącej się od wojska, żandarmerii, policji i tajnych agentów.Wąska ulica Oleandrów, to gniazdo gestapowców gęsto tu mieszkających; Szucha i Litewska - tak samo; Na Marszałkowskiej - posterunki wojskowe, dwa na przestrzeni stu metrów najbliższych... A jednak wyrok musi być wykonany. I to właśnie tu u zbiegu ul. Litewskiej i Oleandrów z Marszałkowską.

7 września o godz. 9.5o patrol bojowy zajmuje przewidziane z góry stanowiska.

U wylotu Oleandrów, koło przystanku tramwajowego, rozmawia z ożywieniem dwu panów. Z tego punktu mają głęboki wgląd w ul. Oleandrów i w Litewską. Nie wiadomo, skąd oczekiwać Bürckla...

Koło przystanku na rogu Litewskiej jeden elegant stoi tuż obok grupy trzech żandarmów i trzech Schupo czekających na tramwaj. O parę kroków w bramie przystanął drugi. Na drugim narożniku Litewskiej młody, melancholijny muzyk gapi się na stojący przy chodniku samochód.

Dzień szary,wietrzny,pierwsze żółknące liście spływają z drzew na czarny asfalt. Na Marszałkowskiej ruch raczej słaby.

O tej porze Bürckl wyszedł z mieszkania. I to nie sam. Odprowadza go... zona z dzieckiem w wózeczku.Wspaniała osłona jeśli chodzi o sentymentalnych Polaków. Rodzina Bürckl porusza się powoli,spacerowym krokiem. Papa w cywilnym stroju stąpa ciężko, ręce zwisają mu bezwładnie, jakby bardzo zmęczone odpowiedzialną pracą na Pawiaku, oczy patrzą spode łba.

Tak, to on. Poznano go z daleka. Dowódca patrolu odprawił wywiadowcę. Jest już pewien. Pozostaje powziąć ostateczną decyzję i przechodząc przez jezdnię, dać tym znak do akcji.

Ale ...

Właśnie na rogu al. Piłsudskiego, gdzie prowadzi zamierzony szlak odwrotu, przystaje lotny patrol motocyklowy sześciu Schupo. Właśnie od pl.Unii Lubelskiej nadjeżdżają tramwaje, pełne zielonych mundurów. I właśnie Bürckl przechodzi przez jezdnię z żoną i z dzieckiem!...

Szanse na pozór beznadziejne. Najgorszy zbieg okoliczności. Szczególnie ta kobieta z wózkiem dziecięcym! Ale jeśli nie teraz, to?...

Wahanie trwa tylko sekundę. I dowódca patrolu schodzi za Bürcklem z chodnika. Akcja rozpoczęta.

Elegant z przystanku wymija grupę "zielonych" i przeszedłszy wylot Litewskiej, przepuszcza przed sobą idącą powoli rodzinę.

Siedem strzałów z dwu pistoletów. Siedem kul w szerokie plecy,według rozkazu. Przez ulicę przelatuje dreszcz. Przechodnie przystają. Tramwaj przejeżdżający obok zatrzymuje się z piskiem i zgrzytem hamulców. Trzask wystrzałów z kilku stron narasta z gorączkową szybkością w ogłuszający zamęt.

/ d. c. n. /

KOMUNIKATY DELEGATURY POLSKIEJ OPIEKI SPOŁECZNEJ Nr 15,16 i 17.

15. Delegatura Polskiej Opieki Społecznej w Sztokholmie podaje do wiadomości, iż w wyniku interwencji u władz szwedzkich, władze te zobowiązały się zaopatrzyć wszystkich Polaków, przybyłych z Niemiec do Szwecji w ciepłą odzież oraz obuwie.
16. Delegatura P.O.S. nie dysponuje funduszami na indywidualne zapomogi dla uchodźców, ewakuowanych z Niemiec do Szwecji. Wszelkie zatem podania, kierowane do naszej instytucji w przedmiocie pomocy pieniężnej dla osób prywatnych są bezprzedmiotowe.
17. Delegatura P.O.S. przypomina wszystkim opiekunkom społecznym, ewent. kierowniczkom obozów o obowiązku nadsyłania spisów wszelkich zmian zaszłych w obozie z dokładną adnotacją dokąd obozy, opuszczające obóz wyjeżdżają /nazwisko pracodawcy/, jak również skąd do obozu przybyły. Listy zmian zaszłych w obozie winny zawierać wszystkie dane personalne. Nadmieniamy, że brak wiadomości o zmianach miejsca pobytu uniemożliwia informowanie zainteresowanych o adresach poszczególnych osób i utrudnia kontakt z nimi.

Równocześnie dział kuratorski Obozów Kobiecych /Prof. A. Zajączkowska, Jungfrugatan 30, Stockholm/ prosi wszystkie kobiety, przybyłe z Niemiec, które nie znajdują się na terenie obozów, lecz zamieszkują prywatnie, a nie były umieszczone uprzednio w spisach obozowych o podanie swych nazwisk i personalii. Dotyczy to przede wszystkim osób, które po przybyciu do Szwecji skierowane zostały bezzwłocznie do szpitali.-

---

POSZUKIWANIE RODZIN.

Od Redakcji: ogłoszenia płatne są przy zamawianiu 1.50 Skr. od 3 wierszy. Ogłoszeń nieopłaconych zgóry zamieszczać nie będziemy.

Janina Michałkowicz /Halmstad, Hotel Martenson/ poszukuje męża Józefa, przebywającego ost. w Oflag 21 Gross-Born Westfalienhof, Marii Łabęckiej i Haliny Pigłowskiej ost. w Ravensbrück, oraz Wacława Pigłowskiego z Buchenwaldu. Wszyscy są z Warszawy.

Maria Pudełkowa /Sunhultsbrunn/ poszukuje syna, Wiktora Pudełko, l.31, wywiezionego z Oświęcima w grudniu 1944 r. do Bochum w Westfalii /podziemna fabryka samolotów/.

Franciszka Wincza /Sunhultsbrunn/ poszukuje męża, inż. Witolda Wincza, mjr. sap., wywiezionego z Oświęcima w głąb Niemiec w 43 r., oraz syna Leonarda Wincza, podchor. lotn., przebywającego w 1941 w Stalagu w Strassburgu.

Maria Król /Vrigstad, Vrigstadhemmet/ poszukuje p. Wandę Grabowską z Ravensbrück /Nr 41185/ i prosi o wiadomość o jej losie.

Kpt. Tomasz Kasprzyk z Anglii poszukuje narzeczonej Janiny Nowickiej, zam. do wojny w Krakowie ul. Siemiradzkiego 13. Informacje proszę nadesłać pod adr. Zofia Pieńkiewicz, Oskarström, Juta-Fabrik, Bostadarna Nr 44.

REDAKCJA PROSI czytelników, aby tak we własnym interesie, jak i dla ułatwienia jej pracy, podawali dokładnie i czytelnie adres przy zamawianiu prenumeraty i wysyłce opłaty.

REDAKCJA PRZYPOMINA o prenumeracie za wrzesień.

Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna wynosi Skr. 1.-, poszczególny numer kosztuje 30 öre. Pismo wychodzi w piątek każdego tygodnia. Prenumeratę prosimy wpłacać wyłącznie na POSTGIROKONTO 162831. Dla uniknięcia pomyłek w przesyłce pisma prosimy zawiadamiać nas każdorazowo o zmianie adresu.

Redakcja i Administracja: TYGODNIK "POLAK", LUND, Erik Dahlbergsgatan 4.

Redakto Dr Zygmunt Łakociński.-
